Nr. 17. Lwów, poniedziałek 19 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Dechanel prezydentem Francyi.

List z Warszawy.

(Hn.) Małopolska przegrała kampanię. Sejm nałożył na Małopolskę kontrybucyę, wynoszącą prawie czwartą część not, będących w obiegu w Galicyi. Brak jeszcze dzielnicom dążenia do spoistości, brak wzroku, obejmującego całość i tak tylko zrozumieć można, że posłowie z innych dzielnic stosunek swój do Małopolski układają z punktu widzenia interesów dzielnicowych, a nie państwa całego. Nie tylko w sprawach waluty Małopolska jest Kopciuszkiem, ale i w sprawach przemysłu, handlu i co najgorsza, w sprawach zdrowotnych.

Tak gorzkich słów jakich nasłuchał się Skulski, — nowy prezydent ministrów — na zebraniu posłów wschodnio-galicyjskich, mało ministrów milcząc, przyjąć musiało. Być może, że rząd ulegnie silnemu naporowi i rozpocznie walkę z zarazami, ale i to nie będzie miało miejsca, jeżeli posłowie popuszczą w czujności.

Kierownikiem akcyi przeciw Małopolsce był marszałek Sejmu. U niego odbywały się konwentykle, on tworzył plany, chodził na radę skarbową, do której nie należy, aby wywoływać nastroje antigalicyjskie, on zorganizował większość przeciw naszej dzielnicy.

Gdyby Polska miała ministrem skarbu normalnego człowieka, sprawy nie mogłyby wziąć obrotu, którego byliśmy świadkami. Pan Grabski Władysław — to nie jest jak niektórzy twierdzą, człowiek głupi, albo nieuk, ale to jest człowiek zły, człowiek bezwzględny, człowiek cierpiący na zupełny brak poczucia, słuszności i sprawiedliwości. Pan Grabski wie, że stanowisko jego przy zamianie waluty wobec Małopolski jest krzywdzące, dowodem tego jest przyrzeczenie jego dane Śląskowi Cieszyńskiemu — jak donoszą dzienniki, — że ze względu na plebiscyt, ustawa o relacyi marki do korony tam nie będzie obowiązywała, wie więc pan Grabski, że ustawa musi wywołać poczucie krzywdy, ale wie też, że Małopolska jest bezbronna.

Z początku akcyi przeciwnicy Małopolski usiłowali wywołać wrażenie jakoby narażony był jedynie interes paskarzy. Pierwsza próba atoli wywołana tymczasowem rozporządzeniem p. Grabskiego okazała naocznie, że giełdziarze na rozporządzeniu, stanowiącem kurs 1 K : 70 fen., zrobili znakomity interes, — a robotnicy zostali pchnięci do strajku urzędnicy do wyrażania gróźb. Pan Grabski uspakajał poszkodowanych tem, że im szkodę wynagrodzi, ale on i większość sejmowa — posłowie Księstwa i Korony, odrzucili nader skromny wniosek tow. Diamanda, by płacę, wypłacaną robotnikom i urzędnikom w markach, podwyższono o 20 procent. Pod groźbą strajków i niepokoi p. Grabski coś zrobi, da coś z łaski, ale prawa ani urzędnikom, ani robotnikom dać nie chciał.

Wniosek tow. Diamanda nie byłby doprowadził do zupełnego wyrównania szkód, jakie poniesie całe społeczeństwo, a w szczególności robotnicy i urzędnicy, gdyż koniecznem następstwem złej relacyi korony do marki musi być powiększenie ogólnej drożyzny.

Poznańskie lepiej się zorjentowało od nas, Księstwo jest w stosunku do Polski samodzielnem państwem związkowem, ma własne ministeryum pod przewodnictwem Sejdy, własnych ministrów skarbu, handlu, rolnictwa etc., a nadto ministeryum poznańskie w Warszawie, broniące interesów Księstwa. Pomiędzy Księstwem a Polską ustanowiono granicę, na której odbywają się najściślejsze rewizye za żywnością i markami niemieckimi. Stąd też w Księstwie środków żywności jest w bród, a ceny o połowę, albo trzy czwarte niższe, niż w Polsce.

My, głupi Małopolanie, stawialiśmy zlanie zaborów w jedną jednolitą całość ponad żywotne nawet interesy dzielnicy, zrzekliśmy się dzielnicowej samodzielności, skarby kraju: sól, naftę, węgiel, lasy, rzucili do skarbca państwowego i teraz przy bardzo ożywionej pomocy Wielkopolan otrzymaliśmy taką relacyę korony do marek, która na razie wywoła drożyznę i zamieszanie w kraju, a przy zamianie na złoty kiedyś pozbawi Małopolskę prawie czwartej części środków obrotowych na korzyść tamtych dzielnic.

Gdy tow. Diamand na prowokacye posła poznańskiego chadeka, zwrócił mu uwagę, że się skromniej w tej sprawie zachowywać powinni, Władysław Grabski numer 2, patetycznie mówił o udziale Wielkopolan w obronie wschodniej Galicyi. Jeszcze tego by brakło, by dzielnice miały własne armie i obrona innych dzielnic zależała od widzimisię politykierów, miary drugiego numeru Władysław Grabski, Herza i im podobnych.

Skoro namiętności walki się uspokoją i p. Grabski swe wiwisekcyjne eksperymenty stosować będzie do Królestwa, gdyż na mieszanie się do Księstwa nie pozwolą mu Wielkopolanie, to w całej Polsce zapanuje przeświadczenie, że p. Grabski jako minister skarbu groźnem jest niebezpieczeństwem dla państwa.

W skarbowości dyletant łatwo ulega podszeptom rozmaitych interesentów, pouczany przez swych urzędników, broni zawzięcie podsuniętej mu koncepcyi, wyposażony w dziwny upór, natychmiast projekt zamienia w czyn, aby wkrótce ulec dz innej radzie i dążyć do zasadniczo wprost przeciwnego.

Ministerstwo skarbu, to nie główny urząd likwidacyjny, popełniający w zaciszu swych biur błąd po błędzie, przynoszący państwu miliardowe szkody. Działanie ministerstwa skarbu wkracza nietylko w dziedziny finansów Państwa, lecz często decydująco w całość gospodarstwa narodowego. Tu błędy mszczą się bezpośrednio, zataczając jakoby fala coraz szersze kręgi.

Polska odbiera swe ziemie.

Komunikat sztabu generalnego

z 17 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze kontynuując akcyę na północny-wschód od Dynaburga nawiązały łączność z nieprzyjacielem na linii 5 km. na północny-wschód od jeziora Ruszeu, a 7 km na wschód od Czerez. Na odcinku bracławskim wzięliśmy w wypadzie kilkadziesiąt jeńców i karabin maszynowy. Atak bolszewików na Leonpol został krwawo dla nieprzyjaciela odparty. Na odcinku poleskim posuwające się wzdłuż toru kolejowego oddziały nieprzyjacielskie zostały z łatwością odparte.

Front wołyński: Oddziały nasze zajęły wypadem po godzinnej walce wieś Czernicę na południowy wschód od Nowogrodu Wołyńskiego

Rewindykacya ziem polskich na Zachodzie na podstawie postanowień traktatu wersalskiego: **Wojska nasze pod dowództwem gen. Józefa Hallera i Dowbor Muśnickiego przekroczyły dziś rano dotychczasowe granice linii demarkacyjnych polsko-niemieckich.**

W zastępstwie szefa sztabu:
Pułk. Kuliński.

Wybór prezydenta Francyi.

PARYŻ 17. stycznia. (Pat.) B. K. z Paryża. Paweł Dechanel wybrany został prezydentem republiki francuskiej 734 głosami na 889 głosujących.

Ukrainiec Bezpałko u prez. Skulskiego.

WARSZAWA. 17. stycz. (Pat.) Dziś był na audyencyi u prezydenta min. p. Skulskiego z upoważnienia rządu ukraińskiego, ukraiński minister pracy Bezpałko. Minister Bezpałko przedłożył panu Skulskiemu notę rządu ukraińskiego, dotyczącą stosunków polsko-ukraińskich.

Delegacya łotewska u gen. Smigłego.

DYNEBURG 17. stycznia. (Pat.) Do kwatery gen Rydza Śmigłego przybyła urzędowa delegacya łotewska w celu wyrażenia mu osobiście podziękowania za oswobodzenie Dyneburga.

Przyjazd kom. plebiscytowej na Śląsk

WARSZAWA. 17 stycz. (Pat.) Delegacya kongresowa donosi z Paryża 16 bm., że wyjazd komisyi plebiscytowej dla Cieszyńskiego, Spisza i Orawy nastąpi z Paryża dnia 23 bm.

Strejk w Mor. Ostrawie trwa.

WIEDEN. 17 stycz. (Pat.) „Der Neue Tag" z Mor. Ostrawy. Tylko mała część usłuchała wezwania mężów zaufania co do powrotu do pracy. Do poszczególnych szybów zjechało 10.614 górników, podczas gdy 30.890 tj. 74 proc. dalej strejkuje.

Naczelnik Państwa w Łucku.

(Korespondencya własna).

Łuck 11. stycznia 1920.

W związku z ważnemi zdarzeniami natury nietylko wojskowej, ale i politycznej, jakie się dziś przygotowują na naszych kresach — pozostaje pobyt Naczelnika Państwa na Wołyniu, zwiedzanie wszystkich ważniejszych miejscowości wglądnięcie w administ. zarządu cywilnego wschodnich ziem i odcinków frontu bolszewickiego. Najdłużej przebywał Naczelnik Państwa w Równem i w Łucku, pozatem zwiedził 8. bm. czołowe pozycye naszych placówek koło Zwiahla (pod Równem), a po odebraniu raportu od generała Romera w Szepetówce, wyruszył znów 9. bm. na front naszych bohaterskich wojsk w Połonnem. Tegoż dnia odbył Naczelnik Państwa dłuższą konferencyę w Sztabie frontu wołyńskiego, a następnie drugą konferencyę z Generalnym Komisarzem ziem wschodnich p. Osmołowskim i p. Minkiewiczem.

Wczoraj 10. bm. zawitał Naczelnik Państwa do Łucka. W awangardzie przyjechał z Równego na stacyę Łuck, generał Listowski, dowódzca frontu wołyńskiego wraz z szefem sztabu ppułk. Przewłockim i adjutantami, a jednocześnie z ramienia Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich gen. Kom. Osmołowski wraz z p. Minkiewiczem i oficerami łącznikowymi. Sam Naczelnik Państwa zjechał w otoczeniu świty, złożonej z pułk. Kulińskiego, majorów Piskora, Krzaczyńskiego i Dra Piestrzyńskiego, oraz adjutantów osobistych: hr. Potockiego Jerzego, Nałęcz Korzeniowskiego i innych, których nazwisk korespondent Wasz nie zna, ponadto z komendanta szwadronu przybocznego i kompanii przybocznej.

Miasto było pięknie przystrojone w zieleń, łuki tryumfalne u wjazdu z dworca, u wrót katedry, Województwa i innych gmachów, które gościły Naczelnika Państwa. Z wszystkich domów, sklepów żydowskich, a nawet z poszczególnych okien prywatnych pomieszkań powiewały biało-amarantowe chorągwie z napisami: „Witaj Naczelniku, Niech Cię Opatrzność ma w swej pieczy“ i t. d. W mieście samem był ruch nader ożywiony, jakiego wedle opowiadań tutejszych obywateli miasto wogóle nie pamięta. Nastrój był podniosły i znać było, że te wszystkie uroczystości i przywitalne przyjęcia nie były tylko efektowną pozą, ale płynęły od serca, że obywatele witali z radością i dumą dostojnego Gościa, który przyjmował z serdeczną szczerością wszystkie delegacye urzędnicze, grup społecznych, prywatnie gawędził, jak naprawdę równy z równymi, w swym skromnym żołnierskim szynelu bez ozdób i odznaczeń.

Na przywitanie Naczelnika Państwa w okręgowem mieście Łucku, zjechali się prócz przedstawicieli władz z powiatów także licznie obywatele ziemscy z okolicy, tak, że korespondent Wasz miał ciężką kampanię z wyszukaniem mieszkania. Gospodarzy hotelowych (Żydów) nie można było znaleźć, wszyscy bowiem wylęgli pod bożnicę, gdzie zgromadziły się dziesiątki tysięcy starozakonnych, by przywitać Naczelnika Państwa, który odwiedzając wszystkie kościoły: rzymsko-katolicki, prawosławny i ewangielicki, nie pominął także synagogi. Fakt ten na pozór nieznaczny illustruje jednak najdobitniej, jak popularną się stała osoba Naczelnika Państwa u reprezentantów wszystkich wyznań i narodowości i rzec można, że gdyby wszystkie nasze władze w wykonywaniu swych funkcyi zrealizowały hasła, głoszone przez Naczelnika i umiały sobie tak, jak On podbić serca ludności, kwestya kresów nie przedstawiałaby najmniejszego powodu do wątpliwości co do ich trwałego zdobycia dla Polski.

Znamienne są słowa Naczelnika Państwa, jakie wypowiedział o znaczeniu kresów w odpowiedzi na mowę ks. biskupa Dubowskiego:

„Kresy to zetknięcie się jednego narodu z innym — jednej kultury z drugą kulturą, jednego wychowania z innem. Dlatego też najtrudniejszą jest zawsze wszelka polityka kresowa, umiejętność zdobycia siły, miłości i szacunku dla własnego ja“...

...„My Polacy, byliśmy objektem różnych polityk kresowych, znaliśmy tę politykę, jaką inni w stosunku do nas uprawiali, a była to polityka poniżenia, ucisku, której hasłem jest: „biada zwyciężonym“.

...„My Polacy wiemy dobrze jak niedaleko zaprowadzi taka polityka i dlatego, jeżeli nawet na całym świecie panuje nieuczciwość w polityce — to ja chciałbym, by nasza polityka kresowa była polityką uczciwą“... — poczem wzniósł Naczelnik Państwa toast na uczciwą politykę kresową.

Te złote słowa pełne mądrości stanu i szlachetnych intencyi, lepiej niż oręż potrafią przywiązać kresy do Rzeczypospolitej, jeśli nasza administracya w czyn je zamieni...

W ciągu całego dnia przez który Łuck gościł w swych murach Naczelnika Państwa, zwiedził Naczelnik prócz wspomnianych świątyń, szpitale wojskowe, przyczem w szpitalu Wielkopolan odsunął, gdy mu lekarze wzbraniali wstępu do chorych infekcyjnych, tamujących mu drogę i wszedł do tyfoidalnych, aby im zanieść w osobistej rozmowie z każdym chorym z osobna pociechę i radość, zaszczyt i otuchę.

O godz. 12-ej w południe przybył Naczelnik Państwa do Zarządu Województwa, gdzie w sali audyencyonalnej zostali mu zaprezentowani wszyscy wyżsi urzędnicy Okręgu, Starostwa łuckiego, Sądownictwa, Prokuratoryi itd.

Po obiedzie, wspólnie z tymi urzędnikami spędzonym, przyjmował Naczelnik Państwa delegacye powiatów i wszystkich grup społecznych m. Łucka, a więc m. i.: Duchowieństwo katolickie i prawosławne, Rabinat, gminę żydowską, Karaimów. Magistrat z p. burmistrzem Suszyńskim na czele, Naczelną Radę ludową, najprzeróżniejsze komitety filantropijne, oświatowe, przedstawicielstwa gimnazyów polskiego, rosyjskiego, ukraińskiego i żydowskiego, Skautów polskich, Straż kresową itd.

O godz. 7-mej wieczór odbył się w salach województwa raut na cześć Naczelnika Państwa. Jeszcze po raucie do późnej nocy konferował Naczelnik Państwa z przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych.

W nocy zaś o godz. 2-ej odjechał Naczelnik Państwa wraz z swą świtą do Warszawy pozostawiając po sobie wzniosłe uczucia radości i dumy i... żalu zarazem, że kresy tak krótko mogły mieć kontakt z swem Wielkiem i Spiżowem ogniwem, które je łączy z całą Polską.

Dr. M. W Rothfeld.

—o—

Obrazki bez retuszu.

Dobroczynność tańczy.

Dobroczynność chodzi po mieście w wizytowej sukni, uszytej według najnowszego żurnalu „Le grand Mode“, składa wizyty, uczęszcza na posiedzenia Komitetów zabawowych, plotkuje hańiebnie, klaszcze rączkami z zachwytu nad nowo wymyśloną figurą kotylionową i roni łzy nad efektownem przemówieniem prezesicy komitetu, na temat nędzy i niedoli ogólnej.

Przed wieczorem ubiera się w inną suknię, nieco bardziej wydekoltowaną, podczernia oczy i różuje policzki z wprawą nadsekwańskiej mieszkanki Ville-Lumiere i kwestuje z czarującym uśmiechem w jakiejś modnej Caffee-tawernie, czy Babel-americo-barze, na rzecz inwalidów i sierót wojennych.

— Oh, mon Dieu! — wzdycha Dobroczynność! — Nawet tyle nie uzbierałam, ile zapłaciłam za tych kilka storczyków do paska i dwie orchidee nicejskie do włosów...

Starzeję się widocznie! Sacrebleau!...

W nocy idzie na bal, balik, raut czy raucik.

Ubiera nową suknię w crepe de chine, wyciętą na plecach z francuska po kość ogonową, zapuszcza atropiną w oczy, które nabierają kształtu dużych migdałów, włosy w skrętach przylepia do policzków wymalowanych na pomidorowo i — tańczy.

Dobroczynność tańczy.

Tańczy na biednych i inwalidów — tango.

Na otarcie łez bezdomnych — fox trotta.

Dla głodnych i bosych dzieci — twoo stepa.

Na żołnierzy w polu i zapolu — hyper dżedża.

Och, ten hyper-dżadz londyński! U nas ten taniec jest jeszcze mało znany, ale Dobroczynność jako internacyonalna dewot-kokotka, zna wszystkie tańce kuli ziemskiej, więc tańczy hyper-dżadza po mistrzowsku!...

Ta mieszanina walca, gdzie uwydatnia się linia ciała w giętkich, jaszczurowych skrętach! Owe arcy-zabójcze „pas“ dla roznamiętnionych samców, kiedy to nóżka podnosi się w kolanie do wysokości podbródka i zdumionym oczom ukazuje się ponętne „dessous“! Ach, ten hyper-dżadz londyńskich „Dancings“!

Dobroczynność tańczy.

„Taniec jest wyrazem najnamiętniejszego smutku“ — powiedział Tomasz de Quincey. (Naturalnie smutku nad niedolą bliźnich — myśli Dobroczynność).

„Taniec jest pewną formą zapomnienia“ — powiedział Mercier. (Naturalnie formą zapomnienia, ale chwilowego o niedoli bliźnich — myśli Dobroczynność).

Taniec jest...

Zresztą... Mało jest uczciwych kobiet, którym by raz przecie ich cnota się nie znudziła — powiedział Rochefoucauld.

— O, mądrze powiedział ten pan Rochefoucauld! — myśli Dobroczynność.

I tańczy...

— — — — — — — —

Czasami Dobroczynność chodzi po ulicach miasta, i zbiera datki do puszki.

Grosik wystarczy! Przecież tu o pieniądze nie chodzi. To kwestya uboczna!

Tu chodzi o zafrapowanie bliźnich, o zademonstrowanie toczka kupionego u Topolnickiej (model francuski za 1200 koron), czy o ukazanie się zdumionym oczom w lisach rzadkiej piękności, w fryzurze ondulowanej u Pirołaja, lub w halce szeleszczącej „first choss“.

Grosik na naszych żołnierzy w podartych portkach!

Cencik na przymierające głodem dzieci!

Co łaska, na wyjątkową nędzę!...

Dobroczynność uśmiecha się z pod ukarminowanych usteczek na widok tego lub owego, biedaka, wpychającego do puszki potargany papierek — może ostatni!...

Jeden storczyk, marznący przy pasku Dobroczynności, kosztuje przecież więcej, niż to, co dziesiątki eskamotowanych biedaków składa do puszki z takiem namaszczeniem i przejęciem, jakby to Bóg wie na jaką ofiarę się zdobywali!

Śmieszni!...

— — — — — — — —

— Pójdź ze mną nadobna Dobroczynności do tej smutnej zimnej izby, gdzie stary wyrobnik leży od lat sparaliżowany, a dwoje sierót-dzieci, siedzi głodnych przy zimnym już dawno wystygłym piecu. Pójdź!...

Boisz się? Nie możesz patrzeć na tak straszną niedolę ludzką? Co?... I do tego jeszcze śmierdzi, obrzydliwie w tej izbie?... Cha! cha! cha!.., Trudno moja pani! Biedni ludzie nie pachną mille fleursem!...

Czekam na twój piękny gest, wspaniałomyślna Dobroczynności!... Czekam!..

Dobroczynność mając oczy łez pełne, wyjmuje z włosów przepyszną orchideę nicejską i rzuca przez próg do izby sparaliżowanego robotnika.

— Weźcie to, moi kochani biedacy! Weźcie ten kwiat w dowód mego szczerego współczucia i jako pierwszą pomoc, jaką wam dać mogę. — mówi Dobroczynność, ocierając oczy zapuszczone atropiną.

Weźcie, kochani!...

— — — — — — — —

— Co? Tu tyfus? — pyta przerażona Dobroczynność.

— A jakże, moja pani!... A jakże!.. Dwoje już umarło w tej chałupie. Matka dziś, jutro...

— O nieszczęśliwi! — szepce zbielałemi usty Dobroczynność. Chodźmy stąd prędko... prędziutko.

Dobroczynność rzuca pospiesznie banknot 2-koronowy i ucieka przerażona.

Ach, jak prędko ucieka! Broczy w jasnych

Kandydatura Clemenceau na prezydenta Francyi odrzucona.

WIEDEŃ. BK. z Paryża. 16 bm. Zwycięstwo Dechanela przy wyborze próbnym jest powszechnym przedmiotem rozmowy w Paryżu. Wczoraj wieczorem poczynione kroki u Clemenceau, aby zgodził się na oficyalne ogłoszenie swej kandydatury. Clemenceau zgodził się na to. Z drugiej strony zachęciła kandydatura Dechanela pewnych polityków do wysunięcia dalszych kandydatur a w szczególności Leona Burgeois. Bourgeois jest przyjacielem Clemenceau. Są mimo to jeszcze pewni zwycięstwa. Lewicowi socyaliści będą, jak słychać, popierali Dechanela.

GENEWA. 17 stycznia. (Pat.). Widoki co do wyborów prezydenta republiki są chwilowo niejasne. W każdym razie nie jest całkiem pewne, czy Clemenceau będzie wybrany. Powodem tego ma być to, że Clemenceau zbyt długo zwlekał z jawnem postawieniem swej kandydatury. Gdyby Clemenceau był otwarcie powiedział, że kandyduje, wówczas możeby nie było przyszło do postawienia kontrkandydatur. Koła polityczne sądzą, że celem uniknięcia komplikacyi byłoby najlepszem wyjściem, gdyby Poincare ponownie kandydował.

PARYŻ. 17 stycznia. (Pat.). Clemenceau cofnął swoją kandydaturę na prezydenta republiki francuskiej.

—o—

Dechanel kandydatem na prezydenta.

PARYŻ. 17 stycznia. (Pat.). (Hawas). Członkowie senatu i izby deputowanych zebrali się dziś na wspólne plenarne posiedzenie, celem ustalenia listy kandydatów na prezydenta. Głosowanie wydało rezultat następujący. Dechanel 408 głosów, Clemenceau 389, Poincare 16, Jonnart 6, Bourgeois 5 głosów, Foch 1 głos. Nagła decyzya prezydenta Izby deputowanych do kandydowania na prezydenta republiki wywołała w Paryżu jak największą senzacyę. O postanowieniu tem krążą najrozmaitsze wersye. Po głosowaniu próbnem, na mocy którego Dechanel otrzymał 445 głosów na 445 głosujących.

Dechanel zapytany, przez Lefebre'a i Brianda, czy przyjmuje to desygnowanie go na prezydenta, odpowiedział: „Nie odmówię". Wezwany przez Henriota do wyraźniejszego oświadczenia się, czy wystąpi jako kandydat, wskazał Dechanel na plenarne zebranie stronnictw lewicowych, które ma się odbyć.

Wzrost bolszewizmu w Azyi groźny dla Anglii.

WIEDEŃ. 17 stycz. (Pat.) BK. Messagero z Londynu. Na nalegające żądanie Lloyda Georga udali się do Paryża angielski minister wojny, pierwszy lord admiralicyi, szef sztabu generalnego i szef sztabu marynarki. Podróż tę łączą ze zwycięstwem Rosyi sowieckiej. Koncentracyę wojsk sowieckich w Turkestanie, Bucharze i Chiwie uważają za groźną. W Taszkiencie i Asnabat znajduje się wiele regularnych wojsk czerwonych, między innymi znaczna część byłych jeńców wojennych w szczególności Węgrów.

W Persyi istnieje rozgałęziona organizacya bolszewicka Afganistan i pogranicze Indyjskie jest stale niespokojne. W Mezopotamii ogłosiła znaczna część tego obszaru swą niezawisłość. Ani angielskie wojska okupacyjne ani armia Emira Caisali nie mogły sprostać powstańcom. Starcia między tubylcami a Anglikami mnożą się. W kołach dyplomatycznych Anglii panuje przekonanie, że wojska tureckie, znajdujące się w Małej Azyi pozostają w związku z bolszewicką organizacyą światową.

—o—

Kto może jechać koleją?

WARSZAWA 17. stycznia. (Pat.) Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje, że rozesłało depeszę następującej treści do wszystkich dyrekcyi kolei państwowych: W czasie zatrzymania ruchu osobowego od 17. do 31. stycznia przejazd pociągami osobowymi, utrzymywanymi w ruchu dozwolony jest tylko następującym osobom: 1) Posłom sejmowym 2) Urzędnikom i wojskowym, legitymującym się odpowiednim potwierdzeniem, że jadą w służbie. 3) Osobom prywatnym tylko wtedy jeżeli się wylegitymują poświadczeniem wystosowanem przez organa ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowicie starostwa, że podróż ich jest niezbędna.

—o—

W Austryi ruch kolejowy w całości wstrzymany.

WIEDEŃ. 17 stycz. (Pat.) Urzędowo 16 bm. Z powodu strajku kolejarzy i górników na Górnym Śląsku i w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, a dalej ze względu na wyniki rokowań praskich w sprawie dowozu węgla, nastąpło zastanowienie całego ruchu osobowego i towarowego na kolejach austryackich na czas od poniedziałku 19 bm. aż do niedzieli 25 bm. włącznie.

—o—

Aresztowanie handlarzy pieniędzy.

KRAKÓW. 17 stycz. (Pat.) Wczoraj aresztowano na tutejszym dworcu kolejowym 78 letnią Tosię Aszken zową z Drohobycza i Jakóba Chaima Rothenberga, którzy usiłowali wywieść na zachód, w celach spekulacyjnych około 1,000 000 kor. w markach niemieckich, lei rumuńskich, dolarach i i pieniądzach. Aresztowano również niejakiego Arję Krola z pod Łodzi, który na dworcu tutejszym oferował przejezdnym wymianę marek na korony.

U aresztowanego skonfiskowano kilkanaście tysięcy koron w markach i koronach.

—o—

antylopkach przez bajorka uliczne, nie zważając, że błoto obryzguje jej nową aksamitną suknię.

— Tyfus! To straszne! Prędzej chodźmy ząd panie!...

— — — — — — — —

— Czy poczta przyjmuje pakiety do armii w polu? — pyta Dobroczynność.

— Przyjmuje, łaskawa pani!

— A więc, dobrze. Wyszlę dzisiaj dla armii w polu moc rzeczy. Trzeba użyć ni do i tych biedaków, co walczą za cudzo-świętą sprawę nad Dźwiną i Berezyną inexprimabli, ani butów nie mają?... Oh, mon Dieu... Zaraz poradzimy!...

I Dobroczynność pakuje do dużego kartona chusiki do nosa, garnitur do manicure, tuzin scyzoryków, dwie wiązki wykałaczek do zębów i jedna broszur o walce z tyfusem.

— Niech mają! — szepce wzruszona Dobroczynność. Niech, wiedzą, że tu w zapolu myśliny o naszych bohaterach, co walczą nad Dźwiną i Berezyną, bez butów i (excussez la moi) — portek.

Niech wiedzą!.

— — — — — — — —

O dość tej ofiarności na dzisiaj! Dobroczynność zmęczona jest i zdenerwowana niedolą ludzką do ostateczności. Będzie musiała zażyć veronalu i bromu. Nawet do cukierni Zalewskiego nie pójdzie dzisiaj!... A tam dziś five o' clock z kwestą na dziadów całej Rzeczypospolitej...

— — — — — — — —

A jednak idzie. Wprawdzie nie do Zalewskiego, bo tam dyabelnie nudno, ale na raut z balem, z tombolą i loteryą fantową na biednych, gdzie tańczyć będzie tango, fox trotta, two stepa i ów boski taniec, londyńskich „Dancings" — hyper dżadza!...

Och, ten bajeczny hyper dżadz!

Dobroczynność tańczy.

Szori.

Zniesienie kary śmierci w Rosy.

WIEDEŃ 17. stycznia. (Pat.) B. K. z Moskwy 16. b. m. Ze względu na klęski wrogów wewnętrznych i zewnętrznych Rosyi sowieckiej, uchwaliła wszechrosyjska komisya celem zwalczania kontrrewolucyi zniesienie kary śmierci i teroru.

—o—

2,500 zmarłych w Brześciu.

„Wpered" donosi:

Otrzymaliśmy imienny wykaz zmarłych w Bugszopach (pow. Brześciem), których liczba wynosi 1,834.

Nasi informatorzy podają, że wykaz ten jest niezupełny, bo w Bugszopach zmarło o wiele więcej osób — bodaj czy nie 2.500.

Z mętów lwow. Dyrekcyi kolei.

W „Dzienniku Ludowym" Nr. 14. z 16-go stycznia b. r. w notatce p. t. „Z dziejów panamy kolejowej we Lwowie" pominięto jeden moment. Oto zapomniano podać, że delegaci ministeryalni, pp. st. radca Zajączkowski i insp. Pollak przesłuchali również świadków w głośnej sprawie kom. kolej. p. Kiełba, którego obwinia się o szereg bardzo poważnych nadużyć służbowych. Z ciężkimi zarzutami przeciw p. Kiełbowi wystąpił kierownik, pos. tow. Kulik. Sam oskarżony jeszcze nie zeznawał; skoro jednak publiczna tajemnica snuje około jego osoby najdziwaczniej potworne wieści, leży w interesie zdrowia i moralności społecznej nie przewlekać i tuszować sprawy — ale czemprędzej z nią na stół sekcyjny.

Z kolei należy poruszyć sprawę adjunkta tow. K. Co lwowska dyrekcya wyprawia z tym człowiekiem, przypomina żywo sowieckie t. zw. „czrezwyczajki"

Tylko celem salwowania prestige wydanego raz na gorąco zarządzenia, przeniesiono go z Łańcuta, zniszczono materyalnie, a moralnie dobija się wbrew wszelkim uczuciom ludzkim do dnia dzisiejszego.

Tow. K. mieszka narazie sam we Lwowie kątem tu i ówdzie u życzliwych kolegów i znajomych. Mimo usilne zabiegi, nie może znaleźć mieszkania, by sprowadzić z Łańcuta żonę z dzieckiem. Na domiar lwow. dyrekcya z lubością dolewa oliwy do ognia i dosłownie tortoruje i jego we Lwowie i w jego nieobecności biedną rodzinę w Łańcucie ciągłymi nakazami rumacyi. Więc nie troszcząc się o przytułek dla człowieka, nietylko skazano go na bezdomny byt i łaskę dobrych ludzi we Lwowie, ale usiłuje się jeszcze rodzinę bezwzględnie wyrzucić na bruk? I za co, dlaczego? Z nienasyconej dość zemsty, iż tow. K. nie pozwolił w pełni tryumfować głupiemu uporowi beztaktownych i lekkomyślnych kacyków, że śmiał się bronić przed wyrządzoną mu krzywdą, a nadto oskarżyć o grube nadużycia służbowe, oraz utrącić ben an inków i konfidentów władzy.

Równocześnie z nakazem rumacyi polecono też wypowiedzieć służbę przy kolei żonie tow. K, która w Łańcucie zajętą jest przy kasie, jakkolwiek dziesiątki żon kolejowców, również prowizorycznych pracownic, służy bez przeszkody, o czem dyrekcya wie bardzo dobrze. Ale tu przecież idzie zapamięcie o bezsilny akt zemsty, zwrócony nawet przeciw rodzinie podwładnego, co zresztą sam p. dyr. Pawluszkiewicz najwyraźniej przyznał, zauważając, iż dyrekcya „nie ma powodu, do łagodnego postępowania z tow. K".

Notorycznem jest, że lwow. dyrekcyi kolei brak wogóle głowy, iż rządzą się tu na własną rękę, jak szare gęsi rozmaici podskakiewicze, t. zw. „referenci". Ludzie ci nie dorośli naturalnie do wysokości zadania, prowadzą politykę dziecinnych porachunków pod urzędową etykietą i temsamem kompromitują władzę. Niestety nieudolne rzeczowo opracowania owych tumfackich podpisuje się bez większego namysłu, by później prostować, odwoływać, bałwanić.

Otóż najwłaściwszem będzie: cymbałów usunąć w cień — a politykę personalną dyrekcyi wprowadzić na tory należnej powagi i ludzkości

Wręczenie Węgrom traktatu pokojowego.

WIEDEŃ. 17 stycznia. (Pat.). Telegram iskrowy Wł. B. K. Z. Neuilly. Wręczenie traktatu pokojowego węgierskiej delegacyi pokojowej nastąpiło we czwartek o godz. 4 po poł. w ministerstwie spraw zagranicznych. Węgierscy delegaci pokojowi zostali przyjęci w gabinecie ministra Pichona przez radę najwyższą. Clemenceau wygłosił następujące przemówienie: Warunki pokojowe, zaproponowane Węgrom wręczy Panom generalny sekretarz konferencyi pokojowej. Najwyższa rada zgodziła się na życzenie Panów przyjąć expose o sytuacyi na Węgrzech. Termin wręczenia oświadczenia Panów został odroczony na piątek popołudniu. Hr. Apponyi wyraził podziękowanie delegacyi z powodu decyzyi Rady Najwyższej. Granice ustalone dla Węgier są identyczne z t. zw. linią demarkacyjną. Pięciokościoły, Mohacz i Baja pozostaną przy Węgrzech.

Granice między Węgrami a państwem Jugosłowiańskiem i Rumunią będą ustalone przez komisyę 7 członków. Węgry zrzekają się na rzecz Włoch Jugosławii, Rumunii i Czechosłowacyi, wszystkich praw i tytułów prawnych co do dawnych obszarów Austro-Węgier, które zostaną włączone do tych państw.

Państwo czesko-słowackie zobowiązuje się nie budować nad brzegami Dunaju na południe od Preszburga żadnych fortyfikacyi. Węgrzy zrzekają się wszystkich praw co do Rjeki i okolicy na rzecz Włoch, w tych liniach granicznych, które będą później ustalone. Węgrzy zrzekają się na rzecz Austryi wszystkich praw królestwa węgierskiego odnośnie do tych obszarów, które leżą poza wytyczonemi granicami. Postanowienia wojskowe są identyczne z postanowieniami traktatu w St. Germain z wyjątkiem dwu punktów. Siła ogólna węgierskiej armii ustalona została na 35.000 żołnierza. Armia nie może posiadać ciężkich armat, to znaczy żadnych armat, których kaliber wynosi więcej niż 105 milimetrów. Rozdział ciężarów finansowych identyczny jest z postanowieniami traktatu w St. Germain z niektóremi zmianami. Między innymi rząd węgierski musi poza węgierskimi długami publicznymi zabezpieczyć także część długu austryackiego jako dodatku do ogólnego długu Austro-Węgier.

Odżywianie dzieci.

Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom na żądanie Amerykańskiego Wydziału Ratunkowego postanowił od dnia 1. b. m. wprowadzić podział na trzy grupy przy wydawaniu żywności dla instytucyi. Do pierwszej grupy należą dzieci do lat 3, dla których przeznacza się dziennie 120 gramów słodkiego mleka zgęszczonego. Do drugiej grupy należą dzieci od lat 3 do 14 włącznie oraz matki karmiące i w ciąży — chrześcijańskie do trzeciej grupy — dzieci i matki karmiące oraz w ciąży izraelickie. Dwie ostatnie grupy otrzymują po 160 gramów artykułów odżywczych dziennie, przyczem żydzi zamiast tłuszczu otrzymują zwiększoną racyę fasoli, 8 gr. tłuszczu, 10 gr. cukru i 3 gr. kakao. Porcya dla żydów różni się tylko tem, iż niema w niej tłuszczu, ilość natomiast fasoli jest zwiększona o 43 gr. Zmiana ta nastąpiła wskutek braku tłuszczów roślinnych. Komitety, które posiadają jeszcze zapasy oleju, mają polecenie wydawania ich w dalszym ciągu w stosunku 8 gr. Mleko dla niemowląt i matek wydawane być ma przez specyalne stacye mleczne pozostające pod kierunkiem miejscowych komitetów, bądź przez miejscowe kuchnie P. K. P. D., przyczem pojedyncze porcye mleczne mogą się wahać od 90 do 150 gr. na dziecko. Przypominamy iż ceny wszystkich wydawanych przez P. K. P. D. porcyi wynoszą 15 fenigów, którą sumę instytucye, kuchnie i stacye mleczne muszą wpłacać do kasy miejscowych komitetów i której nie mogą podnosić. Koszta administracyjne wydawania porcyi dożywczych dzieciom, pokryte być muszą z funduszu instytucyi.

Na pokrycie kosztów wydawania porcyi bezpłatnych instytucye mogą otrzymywać pomoc finansową, którą zwracać winni do Kom. miejscowych. Obowiązkiem każdego Komitetu miejscowego, każdej instytucyi, kuchni i stacyi mlecznej jest, żeby te dzieci, które nie mogą płacić za swe porcye były bezwzględnie nakarmione.

—o—

Depesze.

Przeciw reakcyi na Węgrzech.

WIEDEŃ. (17. st. Pat.) „Der Neue Tag" donosi: Okręgowa rada robotnicza uchwaliła odbyć w niedzielę rano manifestacyę przeciw reakcyi węgierskiej, Programu jeszcze nie ustalono. Prawdopodobnie obejmie on masowe zebranie przed parlamentem, a potem pochód przez Ringstrasse. Komuniści czynią przygotowania, aby wyzyskać tę manifestacyę dla swoich celów.

Sytuacya polityczna w Rumunii.

WIEDEŃ. 17 stycznia (B. K.) Nad Bukaresztem zawieszono stan wojenny i zaprowadzono rządy wojskowe, które wywołują w narodzie silny niepokój i wzburzenie. W ostatnich dniach grudnia z. r. wybuchł strejk robotników tramwajowych, celem uśmierzenia którego zawezwano oddział wojskowy. Oddano kilka strzałów, przyczem karabiny maszynowe miały być w użyciu.

Strzały oddane były w powietrze, wobec czego ofiar nie było żadnych. Rząd pragnąc załagodzić sprawę, powołał na stanowisko ministra spraw wewn. Dr. Lupu, niezależnego socyalistę, którego zadaniem było uspokoić robotników i skłonić ich do podjęcia roboty.

Na tem tle wybuchł konflikt między ministrem skarbu Vladem a szefem szt. gen. Prezanem. Minister skarbu Vlad oskarżał w parlamencie główną kwaterę, jakoby ta hamowała normalny bieg życia w kraju i uniemożliwiała jego administracyę. Zatarg ten zakończył się wniesieniem dymisyi ze strony Prezana, której jednak rząd nie przyjął. Na skutek akcyi, prowadzonej już od dawna, zniesiono stan wojenny ale tylko w dawnem królestwie.

Chodzą słuchy o mającem nastąpić rozwiązaniu głównej kwatery.

—o—

Sprawa pomocy Ameryki.

WIEDEŃ. 17. stycz. (Pat.) B. K. z Waszyngtonu 16. bm. W ciągu dyskusyi komisyi budżetowej Izby reprezentantów nad propozycyą udzielenia pożyczki 150 milionów dolarów na rzecz Austryi, Polski i Armenii zaproponował sekretarz wojenny Bakier, by zbyteczny amerykański materyał wojenny w Europie był oddany Polsce, aby Państwu temu umożliwić akcyę przeciw bolszewikom i odparcie ich od Zachodu. Członek amerykańskiej delegacyi pokojowej Bliss oświadczył, że wznowienie wojny w Europie nie jest wykluczne jeżeli Polska nie zdoła stawić oporu armiom bolszewickim.

—o—

Z estrady.

JERZY LALEWICZ.

(V. Wieczór z cyklu arcydzieł fortepianowych od Bacha do współczesnych modernistów).

Zasadniczą cechą gry prof. Lalewicza jest spokój. Natychmiast jednak dodać trzeba — spokój zewnętrzny. Należy on bowiem do tak zwanych pedagogów-wirtuozów, którzy pracując nad sobą nie zapominają, (w swej, być może, skromności), że mają być li tylko wzorem, jak do instrumentu przystępować należy.

Jestem już od lat wielu, zdecydowanym zwolennikiem gry Lalewicza i to dla tego właśnie, że pod powłoką poprawnego spokoju czuję najdokładniej tętno serca artysty.

Wczorajsze (16 go I. 9 0) opinie „Lalewicz jest usposobiony" nie kryją się z istotą rzeczy. To naturalny rozwój talentu, dużego talentu, który dopiero w wieku dojrzałym może coś mieć do powiedzenia. Miło mi z tego miejsca zapewnić prof. Lalewicza, że skromność z jaką traktuje siebie samego jako „wzór", a nie jako mistrza w oderwaniu od swych uczniów — jest zbyteczna! Kto tak gra i rozumie Brzezińskiego ten nie jest li tylko pedagogiem.

Środkowa część fantazyi op. 17 Schumanna (akordowa), allegro energico z sonaty H mol Liszta, a już nadewszystko arcydzieło współczesnej tak bogatej twórczości fortepianowej polskiej „Boże Narodzenie" z tryptyku op. 5 Brzezińskiego — nie mówiąc o Campanelli Liszta i przeróbce walców Lannera, to wszystko spiżowe argumenty na poparcie mego o prof. Lalewiczu sądu.

Nie mogę jednak odmówić sobie tej przyjemności, aby stać się jednocześnie — wynalazcą. Proponuję mianowicie. aby we Lwowie (mój Boże i gdzie indziej nie jest lepiej!) fortepianiści — przez powstanie od fortepianu (lub w inny może lepszy jeszcze sposób) dawali znak publiczności, że „już może klaskać". Bo cóż się dzieje?

Nadchodzą charakterystyczne końcowe akordy — powiedzmy którejś części sonaty lub koncertu — muszą być oklaski. A w rezultacie nieszczęśliwy artysta woli nie dać przebrzmieć ostatnim tonom i przechodzi czemprędzej do części następnej lub co gorsza do następnego utworu lub nawet do innego kompozytora.

Pod tym względem dużo bardzo jest jeszcze do zrobienia tu na... wschodzie Europy. Liczymy poważnie na tutejsze „Koło Muzyczne", że może zechce ułożyć i wydać coś w rodzaju „10-ciu przykazań" dla tych wszystkich, których z taką radością witamy na sali koncertowej, a któż by chętnie — jestem o tem przekonany — zastosują się do owych „przykazań".

cz. krz.

Nowiny z dnia.

Lwów, 17 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W niedzielę 18 stycznia o godz. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Wolińskim i Okońskim w rolach głównych. „Pajace", opera w 2 akt Leoncavalla z pp. Argasińską-Choynowską, Okońskim i Ign. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 7 w „Zatruty zdrój" dramat w 3 akt. W. Rogowicza w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek 19 stycznia o godz 7 wieczór po raz drugi „Murzyn", komedya w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego z pp Nowackim w roli tytułowej.

We wtorek 20 stycznia o godz. 7 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 akt. Pucciniego z pp. Korolewicz-Waydową w roli tytułowej i z pp. Ostrowską, Sieroszewskim i Łowczyńskim.

We środę 21 stycznia o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 akt. L. Falla.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoińskiego ul. Legionów l. 1.

Niedziela 18 stycznia o godz. 4 popoł. „Dziecko rezerwisty", farsa, Balet, „Obcym wstęp wzbroniony", operetka, „Czarna kawa", rewia.

Niedziela 18 stycznia z godz. 7.30 wieczór „Protekcya", farsa, Balet, „W kawiarni", „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach. O godz 10 wieczór przedstawienie kabaretu warszawskiego.

Poniedziałek 19 stycznia o godz. 7.30 wieczór: Po raz pierwszy „Tajemnice małżeńskie", operetka transformacyjna, „Węgiarze", operetka, Balet, „W noc karnawału", farsa. O godz. 10 wieczór przedstawienie kabaretu warszawskiego.

Wtorek 20 stycznia o godz. 7.30 wieczór „Tajemnice małżeńskie", operetka transformacyjna. Balet, „Węgiarze", operetka, „W noc karnawału", farsa. O godz. 10 wieczór przedstawienie kabaretu warszawskiego.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 16 stycznia zmiana programu. „Rewieta sat.-polit."; „Ojra! Ojra!" z Wojtaszkiem i Zelińską; „Taniec czarownic" odegra Paste; ponadto w nowym repertuarze: Sabcia Zielińska, Lilian, Fiedorówna, Pernikoff. — Początek o godz. 9 wieczorem.

—o—

DAR NARODOWY DLA PIŁSUDSKIEGO. Główny Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego w Warszawie, Buduena 6. m 2, zwraca się do wszystkich Komitetów prowincyonalnych, instytucyi państwowych i społecznych z prośbą o staranne zachowanie dla Komitetu wszelkich odezw, publikacyi związanych z akcyą Daru Narodowego.

Komitet ma zamiar wydać w swoim czasie księgę pamiątkową z opisem historyi rozwoju i działalności wszystkich komitetów, instytucyi i osób biorących udział w pracy organizacyjnej. Księga ta ma być odzwierciedleniem chwili dziejowej stosunku rozmaitych warstw do idei państwowości polskiej. Parę cennych przyczynków w tym rodzaju Komitet już otrzymał.

BACZNOŚĆ AKADEMICY OBROŃCY LWOWA! „Czytelnia Akademicka" zwraca się ponownie do wszystkich Kolegów — Obrońców Lwowa — względnie do rodzin poległych, z prośbą o podawanie wszelkich dat sekretarjatowi „Czytelni" (godz. 7—8 wiecz.) w celu uwiecznienia Ich pamięci.

GOŁOLEDŹ. Wczorajszy dzień we Lwowie był okropnym dniem łamania nóg na przerażających pełnych lodu, błota i wody chodnikach. Magistrat nasz kochany wytężył nieznaną w tym mieście energię, aby ludność zmusić do niewychodzenia z domów i udało mu się już szczęśliwie doprowadzić do tego, że bohaterswem się staje wyjście na ulicę.

Wczorajszego dnia jeszcze niebiosa otworzyły swoje łzami zalane upusty, mókł też nieszczęsny lwowianin od góry i od dołu i tłukł swoje nędzne kości, bo co krok spotykało się dźwigających się z upadku.

KRONIKA POŻARNA. W ub. sobotę, w południe, od rury żelaznej piecyka zajął się sufit w sklepie p. Berty Starckowej przy pl. Maryackim l. 3. Przed przybyciem straży pożarnej rozpoczęto wynosić towar, przeważnie pończochy i bieliznę do sąsiedniego sklepu p. Propsta, przyczem sąsiedzi przyszli z pomocą. Oddział straży pożarnej przez wyrąbanie tlejących belek ogień wkrótce zlokalizował i ugasił.

Przy ul. Bema l. 12 wybuchł w godzinach popołudniowych ogień kominowy i tu było czynne pogotowie pożarne.

MŁYN W PODZIEMIACH DOMU. Ostatnio odkryła policya w Warszawie przy ul. Granicznej l. 12 ogromny tajny młyn do mielenia zboża, urządzony według wszelkich wymogów techniki, poruszany specyalnym motorem. Znaleziono tu wiele mąki i zboża. Dwaj właściciele jego dorobili się ze sprzedaży mąki w pasku olbrzymiej fortuny.

BANDYTYZM w różnych okolicach kraju. Ostatnimi czasy we wsi Wojciechowie, koło Lublina, 4 bandytów zamaskowanych napadło wieczorem na mieszkanie gospodarza Wawrzyńca Bednarczyka i grożąc rewolwerami, pobili okrutnie całą jego rodzinę, domagając się pieniędzy. Ostatecznie zrabowawszy nieco gotówki i wiele rzeczy, spakowali je na wóz i zbiegli, zamykając pobitego gospodarza do kufra.

W majątku Karaszewo bandyci spili zatrutą wódką stróża nocnego, pobili właściciela majątku, p. Waśniewskiego, następnie uraczeni sutą kolacyą, zrabowali rzeczy, wartości 80.000 mk. i zbiegli, strzelając w powietrze.

W okolicy Gąsocina bandyci stoczyli formalną bitwę z żołnierzami, przyczem trzech z nich zranili. Sprawców tych napadów nie zdołano odszukać.

NAPAD I RABUNEK WE LWOWIE. W ostatnich dniach, około 8 wieczorem, szedł w górę ul. Kadeckiej Taras Lewicki, teolog, wraz ze swym bratem w celu zakupna mleka. Za remizą tramwajową przystąpiło do nich trzech mężczyzn, a jeden z nich zaszedł im drogę i krzyknął: „dawaj pieniądze". Na odpowiedź, że nic nie mają, napastnik przeszukując kieszenie, zabrał L. portfel z 100 kor. wraz z dokumentami uniwersyteckimi, następnie zdjął z niego kurtkę i z tym łupem zbiegł w górę ulicy. Napadniętym polecili udać się z powrotem do miasta, co też ci uczynili. Rabusiów dotychczas nie ujęto.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Franciszka Ciurówna, zajęta u dr. Legeżyńskiego, fizyka miejskiego, skradła około 18 sztuk srebra stołowego. Aresztowana przyznała się do kradzieży, lecz nie chce zdradzić osoby, u której ukryła kradzione rzeczy, ażeby jak mówi, nie robić jej wstydu.

Por. Władysławowi Dyszkiewiczowi skradziono w listopadzie ub. r. kurtkę. Ostatnio poznał ją u A. Kasprowicza, ordynansa, i polecił go aresztować.

Z DNIA I NOCY. P. Zofii Wojcickiej, literatce, skradziono zawieszoną w teatrze torebkę, w której poza drobiazgami znajdował się posążek Buddy, jako talizman, odczepiony od różańca. P. Maryi Łozińskiej, skradziono ze stolika w administracyi „Słowa Polskiego" znaczki pocztowe na 500 kor. P. Adeli Dalkównie, funkcyonaryuszce kolejowej, skradziono w wozie tram. K. D. z torebki 145 kor. i dokumenty.

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w poniedziałek dnia 19 stycznia o godz. 7.30 wieczór w sali Rady Robotniczej PPS. Rynek 8. Obecność wszystkich członków konieczna.

—o—

WIECZORNICĘ TANECZNĄ urządza dziś, w niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 8 mej wieczorem „Kółko zabawowe Drukarzy lwowskich" w sali własnej przy ul. Piekarskiej l. 18. I p. Muzyka salonowa. Wstęp za zaproszeniami.

Zastanowienie względnie ograniczenie ruchu osobowego na kolejach.

DYREKCYA LWOWSKA POLSKICH KOLEI OGŁASZA:

Przez czas zastanowienia względnie ograniczenia ruchu osobowego kolejowego będą kasy osobowe na przestrzeniach, na których pociągi w ograniczonej liczbie kursować będą, wydawały bilety jazdy najwcześniej godzinę przed odjazdem pociągu i tylko w miarę wolnych miejsc w pociągu. Kasa osobowa w gmachu dyrekcyi kolejowej we Lwowie będzie przez cały ten czas zamkniętą. Podróżni bez biletów bezwarunkowo do pociągu dopuszczani nie będą, a przytrzymani w pociągach będą w najbliższej stacyi postoju od dalszej jazdy wykluczeni, przy ścisłem zastosowaniu postanowień regulaminu ruchu. Jest zatem wskazanem w interesie podróżującej publiczności wszelkie podróże w najbliższym czasie tym ograniczyć do najniezbędniejszych nagłych potrzeb.

Z powodu trudności techniczno-ruchowych na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie kursować będą odtąd pociągi osobowe nr. 2214 i 2211 w komunikacyi bezpośredniej Warszawa—Lwów, przez Bełzec (Lwów odj.: godz 21, Lwów przyj. 7.20) nie do wzgl. od dworca kolejowego Warszawa-Wiedeńska, lecz do dworca Warszawa—Brzeska (przyj. 1.45) względnie z dworca Warszawa—Brzeska (odj. 9.45).

W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej kursować będzie od 18 bm. na szlaku Lwów—Niepokowce tylko pociąg osobowy nr. 325), odjazd ze Lwowa 23.10), z powrotem pociąg osobowy nr. 320 (przyjazd do Lwowa 12.04).

Podwyższenie cen opału.

Z powodu ponownego znacznego podwyższenia cen węgla opałowego w kopalniach brykietów i koksu z ważnością od 1. stycznia 1920 a zakomunikowanego Magistratowi dopiero w dniach ostatnich — Magistrat na podstawie opinii Urzędu walki z lichwą i spekulacyą tudzież uchwały Subkomitetu opałowego Rady miejskiej z dnia dzisiejszego ustanawia z ważnością od dnia 1 stycznia 1920 następujące ceny maksymalne tych materyałów opałowych we Lwowie:

100	kg. węgla małop. loco skład miejski	48 K.
100	„ „ „ „ „ rejon.	50 „
100	„ „ „ z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru)	50 „
100	kg. brykietów z Dziedzic z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru)	60 „
	z czego 6 K. tytułem kaucyi na nie ustalone jeszcze faktycznie podwyższenie	
100	kg. koksu karwińskiego z dostawą przed dom wprost z dworca kolejowego (na karty poboru)	111 „

Równocześnie tracą moc obowiązującą ceny maksymalne powyższych artykułów ustanowione tut. komunikatami z dnia 26 września 1919 L: 70638/XI i z dnia 30. grudnia 1919 L: 102687/IX.

Ceny drzewa opałowego ustanowione tym ostatnim komunikatem pozostają niezmienione.

Aby wobec dalej trwającego niedostatku węgla i znacznego podrożenia tegoż ułatwić mieszkańcom opalanie mieszkań zarządza równocześnie Magistrat aby wszystkie miejskie składy dzielnicowe sprzedawały każdemu gospodarstwu domowemu jedynie za stosownem oznaczeniem w legitymacyi aprowizacyjnej drzewo opałowe nierąbane aż do ilości 500 kg. niezależnie od posiadanych przez nie kart węglowych.

Zrzeszenia i konsumy urzędnicze mogą nabywać drzewo opałowe po cenach taryfowych w ilościach całowagonowych wprost w miejskim Zakładzie opału ul. Wałowa 9. każdej środy i soboty.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Rewolucyjne wrzenie w Niemczech.

Niezależni socyaliści, Związek metalowców i Komitet wykonawczy Rad Robotniczych wezwały robotników berlińskich, aby 13. bm. w południe porzucili pracę celem urządzenia demonstracyi przed parlamentem Rzeszy. Wielkie tłumy poszły za wezwaniem; nastąpiło krwawe starcie z wojskiem, trupy i ranni pozostali na miejscu. Po burzliwych scenach odroczono posiedzenie Zgromadzenia narodowego, nad państwem zawieszono stan oblężenia.

Bezpośrednią przyczyną krwawych zajść była walka o ustawę o radach robotniczych. Projekt ustawy, mimo że partye burżuazyjne odebrały mu charakter radykalny, oznacza wielką zdobycz społeczną klasy robotniczej. Lecz grupy skrajne, operujące hasłami rewolucyjnemi, odrzucające wszelkie porozumienie się robotników z pracodawcami i domagające się uznania strajku generalnego za środek walki ekonomicznej i politycznej, postanowiły zaprotestować przeciwko ustawie, która nie wychodzi z podłoża rewolucyjnego, lecz na drodze parlamentarnej reguluje i określa stanowisko klasy robotniczej w państwie.

Projekt miał wejść pod obrady Zgromadzenia narodowego 13. bm. i przeciwko niemu skierowała się demonstracya zakończona krwawo.

Ale źródeł wzburzenia, jakie przejawia się w szerokich masach robotników niemieckich, należy szukać głębiej. Coraz zuchwalej podnosi się w państwie niemieckiem otwarta, brutalna, monarchistyczna kontrrewolucya. Faktycznie od dawna już władzę w państwie dzierżą junkrzy ponieważ wojsko „obrony państwowej" znajduje się w ręku junkierskiego korpusu oficerskiego. Ze względów zagranicznej polityki pozwalają junkrzy istnieć jeszcze rządowi republikańskiemu który nie odważa się wystąpić przeciw nim zdecydowanie, pozwalając się zesuwać coraz bardziej na prawo. To wpływa na radykalizowanie się mas, które nie widząc w rządzie, u socyalistycznej partyi większości obrony zdobyczy rewolucyjnych coraz silniej ulegają hasłom komunistycznym. Grupom skrajnym nie wystarcza prawnie uregulowany system rad fabrycznych, który chciałyby zastąpić rewolucyjnemi Radami robotniczemi.

Wypadki z 13. bm. pogłębią jeszcze przepaść, rozdzielającą partye niemieckiego proletaryatu. Faktycznie obecny rząd niemieckiej republiki nie posiada żywotnej siły; są tylko dwie rzeczywiste potęgi w Niemczech: monarchistyczna, junkierska „Reichswehr" i proletaryat. Obie odnoszą się wrogo do rządu, który utrzymuje się tylko dopóty, dopóki junkierstwo nie uzna za stosowne zagarnięcia władzy i dopóki jego broń powstrzymuje wybuch rozgoryczenia proletaryatu.

Zorganizowana partya niemieckiej socyalnej demokracyi stoi przed wielkiemi zadaniami. Stanowisko jej jest niezmiernie trudne, bo z nieubłaganą logiką zbliża się walka rozstrzygająca między kontrrewolucyjną armią a zrewolucyonizowanym proletaryatem.

—o—

Sprawy urzędnicze

WARSZAWA. 16 stycznia. Pat. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi prawniczej przeprowadzono ogólną rozprawę nad rządowym projektem ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku. Urzędnicy państwowi i autonomiczni

mają być karani śmiercią

za kradzież, sprzeniewierzenie i oszustwo lub za udział w tych czynach bez względu na wysokość wyrządzonej Państwu szkody. Kara śmierci ma dotknąć i tych urzędników, którzy za wykonanie swoich obowiązków służbowych biorą łapówki. Majątek zasądzonego oraz jego rodziny ulega konfiskacie na rzecz Państwa. Minister kolei Bartel przedstawił konieczność najszybszego uchwalenia tej ustawy, albowiem komisy lotne, które wysłał na przestrzeń nie są w stanie opanować złego. Wprawdzie cały szereg urzędników kolejowych został zasuspendowany jednakże to nie może być nazwane uporządkowaniem stosunków. Przed rozpoczęciem obrad nad powyższą ustawą uchwaliła komisya na wniosek Marka następujące rezolucye:

1) Komisya uznaje potrzebę bardzo wydatnego podwyższenia poborów służbowych wszystkich pracowników państwowych widząc w tem jedyną na razie pomoc wobec szalejącej drożyzny.

2) Komisya zwraca w szczególności uwagę Rządu, że należy się rychłe, bardzo wydatne pomożenie stanowi sędziowskiemu.

3) Komisya upoważnia swojego przewodniczącego dra Zygmunta Marka, aby powyższe uchwały zakomunikował prezydentowi ministrów jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego.

—o—

Akcya cennikowa drukarzy.

Od dwóch tygodni trwa strejk drukarzy w Krakowie i w tych miejscowościach Galicyi zachodniej, gdzie właściciele drukarń na przedstawione warunki ze strony towarzyszy nie zgodzili się. Jakkolwiek żądania towarzyszy drukarskich — zresztą umiarkowane — zostały przyjęte przez 12 drukarń (w tem wszystkie drukarnie gazetowe), to jednak pozostali właściciele drukarń z liczbie 10 rozpoczęli targi, które byłyby doprowadziły do polubownego załatwienia sprawy, gdyby nie prowokujące stanowisko niektórych pryncypałów w szczególności zaś p. Teiza, znanego aż nadto dobrze towarzyszom lwowskim, który w swym nietakcie posunął się aż do osobistej obrazy delegatów wysłanych przez ogół drukarzy do pertraktacyi. Jako odpowiedź na prowokacyę pryncypałów uchwaliło Walne Zgromadzenie rozpocząć bezrobocie.

Wina zerwania rokowań spada zatem wyłącznie na delegatów właścicieli drukarń, którym widocznie zależało na wywołaniu strejku. Robotnicy drukarscy ze spokojem i godnością oczekują rozwiązania tej kwestyi, albowiem słuszne i umiarkowane ich żądania zapewniają im zupełne zwycięstwo. Pozatem organizacya drukarzy Małopolski oparta jest o „Zjednoczenie drukarzy w Warszawie, które popiera strejkujących moralnie i materyalnie. Pozatem pracujący drukarze opodatkowali się bardzo poważnie na rzecz bezrobotnych co umożliwi im wytrwanie zwycięsko w narzuconej walce.

*

Drukarze lwowscy wymówili również obowiązującą ich dotychczas umowę cennikową i stoją w pertraktacyach z właścicielami drukarń. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że umowa ugodowa zostanie załatwiona, tembardziej, że płace dotychczasowe nie stoją w odpowiednim stosunku do obecnej drożyzny. Na czele akcyi cennikowej ze strony towarzyszy stoi tow. Obirek, ze strony pryncypałów p. Jakubowski, który ma zresztą wielkie zrozumienie dla uzasadnionych żądań robotników.

*

W Przemyślu obeszło się bez strejku. Żądania pracowników drukarskich zostały uwzględnione, jakkolwiek do ostatniej chwili zdawało się, że konflikt jest nieunikniony.

Podobną akcyę cennikową mają wszcząć w najbliższych dniach towarzysze drukarscy w Stanisławowie, Drohobyczu, Borysławiu i Jarosławiu.

—o—

Strejk koncypientów adwokackich.

We czwartek 15 bm. odbył się w sali Izby adwokackiej wiec kandydatów adwokatury z porządkiem dziennym: Powzięcie ostatecznej decyzyi w sprawie regulacyi płac. — Przewodniczący Dr. Graf otworzył wiec i zestawił dotychczasowy przebieg akcyi zmierzającej do poprawienia bytu koncypientów. Przedstawił stosunki istniejące w Izbie krakowskiej i przemyskiej, gdzie los kandydatów znalazł należyte zrozumienie u adwokatów i gdzie też nastąpiło podwyższenie płac przekraczające minimum ustanowione przez koncypientów lwowskich. — Po dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1) Wiec wita z żywą radością pomyślne rezultaty akcyi krakowskich kolegów o podwyżkę płacy, według których przyznano początkującym koncypientom miesięczne wynagrodzenie w wysokości 1200 K., koncypientom ze substytucyą 1500 K., koncypientom z egzaminem adwokackim 2000 K.

2) Stwierdza z przykrością że wystosowane do lwowskich adwokatów zawiadomienie o najniższych normach płacy dla koncypientów we Lwowie, dalego niższych od płac kolegów krakowskich nie dało dotąd z małymi wyjątkami pomyślnych rezultatów i widzi przyczynę tego w niedostatecznym poparciu postulatów koncypientów ze strony Lwowskiej Izby adwokackiej.

3) Uznaje, że po wyczerpaniu wszelkich lojalnych środków jedynym sposobem osiągnięcia dodatnich rezultatów akcyi o poprawę bytu lwowskich koncypientów jest rozpoczęcie strejku.

4) Wiec uchwala 2 dniowy ogólny strejk demonstracyjny na dzień 20 i 21 bm.

5) Uzupełnia dotychczasowy komitet wykonawczy o dalszych trzech kolegów z zadaniem przeprowadzenia i przypilnowania ewentualnej dalszej akcyi strejkowej z tem, że ewentualnie strejk ogólny najpóźniej ma się rozpocząć dnia 1 lutego 1920.

Nemezis dziejowa.

Pisma niemieckie użalają się, że propaganda którą uprawia się w krajach nadreńskich, zmierzająca do zupełnego oderwania tych prowincyi od Niemiec, zasilana jest przez Francuzów z funduszów, które Niemcy wypłacać muszą w myśl traktatu na utrzymanie armii okupacyjnej. A zatem — podnoszą z goryczą pisma niemieckie — Niemcy w ten sposób są zmuszone finansować akcyę, mającą na celu rozdarcie i osłabienie niemieckości.

Przed laty z uczuciem krwawego bólu konstatowali Polacy, że hakatystyczna propaganda na ziemiach zaboru pruskiego, że 200 milionów marek przeznaczonych przez rząd niemiecki na kolonizowanie i wywłaszczenie terytoryów polskich, w pewnej części pochodzi z podatków płaconych przez ludność polską zaboru pruskiego.

Nemezis dziejowa mści się na Niemcach w godzinie odwetu!

—o—

Wojenne straty Niemiec.

Według obliczeń Adolfa Thiele straty, jakie niemieckie wojsko poniosło w wojnie wynoszą: Zabitych 1. 18.246. z czego na oficerów przypada 63.693. Rannych było 4.234.107, z nich 106.015 oficerów. Liczba jeńców i zaginionych — 1,073.619, wśród nich 23.104 oficerów. Ogólne straty w wojsku lądowem wynoszą zatem 7,025.972 ludzi.

Straty w marynarce, względnie o wiele mniejsze są też zastraszająco wielkie. Zabitych 24.112 zranionych 29.830, wziętych do niewoli 11.654 marynarzy; ponad to trzeba wziąć pod uwagę internowanych w krajach neutralnych, zmarłych z chorób, co razem daje liczbę 78.342.

Okropność ostatniej wojny uwidacznia porównanie jej strat ze stratami wojny francusko pruskiej w r. 1870—71. Wówczas ogólne straty wynosiły w zabitych 41.210, w rannych 98.233 w jeńcach i zaginionych 14.138.

—o—

Z niedoli mięsnej we Lwowie.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom, drożyzna mięsa nietylko trwa dalej, ale z każdym dniem staje się coraz dotkliwszą. Zapewnienia, że zcentralizowanie handlu bydłem w rzeźni miejsk. wpłynie na zniżenie, jak dotąd nie odpowiadają rzeczywistości.

Nie ulega wątpliwości, że mięso powinno i musi być tańsze. Jeżeli konsumy kolejowe mogą swym członkom dostarczać mięso o 10 kor. taniej na kilogramie, a rzeźnicy sprzedają je drożej. Z tego wynika że w ręku miasta leży możność ukończenia lichwy mięsnej, trzeba tylko chcieć to zrobić, choćby się miało narazić tak przemożnym dziś rzeźnikom.

Zarząd miasta, jeżeli chce spełnić swój wobec miasta obowiązek, musi sam rzucić na targ odpowiednie ilości mięsa i przez wytworzenie konkurencyi decydująco wpłynąć na wysokość ceny.

Że dziś jest tak źle, zarząd miasta ponosi przedewszystkiem winę. Oddano ludność na pastwę rzeźników, a ci już zrobili swoje. Miasto samo natomiast nie uczyniło nic, aby uprawianej lichwie i pospolitemu rozbojowi położyć kres.

—o—

Afera gumowa przed sądem polowym

Ub. lata głośną była rozprawa nadużyć przy zakupach wojskowych pneumatyków automobilowych. Śledztwo w tej sprawie ukończono i w sobotę 17. bm. rozpoczęła się rozprawa przed sądem polowym przy ul. Kopernika przeciw Tomaszowi Kwiecińskimu por. W. P. oraz przeciw dr. Krokowskiemu adwokatowi, jednorocznemu ochotnikowi; obaj należeli do oddziału samochodowego.

Kwieciński jest oskarżony o przestępstwo przeciw sile zbrojnej państwa i kilkakrotne nadużycie władzy urzędowej, oraz o drobniejsze przekroczenia. Wedle ustawy grozi mu za te przewinienia nawet

kara śmierci.

lub 20 letnie więzienie, Krokowski odpowiada za nadużycie władzy urzędowej i grozi mu kara do lat 5-ciu.

Inni ich wspólnicy inżynier Stankiewicz, Rozen, Precel znajdują się w więzieniu sądu wojskowego D. O. G. gdzie też staną przed sądem. W sprawę tę wmieszany podpor. Bałłab został poprzednio zasądzony na 1 rok więzienia.

Przewidują, że rozprawa potrwa około trzy dni i odbędzie się przy zamkniętych drzwiach bez udziału publiczności. Dopiero wyrok, wedle przepisów ustawy, zostanie publicznie ogłoszony.

Trybunał sądu polowego tworzą: major Zołotenki jako przewodniczący, dalej maj. Olszewski, maj. Hauser, kap. Jakób Lewicki i kap. Reinberger.

Oskarża: maj. dr. Caro Bronią: Kwiecińskiego adw. Link, dr. Krokowskiego dr. Pieracki. Prócz tem na sali jest obecnych 7-miu mężów zaufania oskarżonych. Na rozprawie jawił się dr. Krokowski w ubraniu cywilnym, Kwieciński zaś w mundurze wojskowym, obaj wyglądają mizernie, [illegible] dotychczasowym więzieniem śledczym.

Wielkie rewizye u masarzy i rzeźników w Krakowie.

Rzeźnicy i masarze krakowscy przedłożyli magistratowi do zatwierdzenia nowy cennik wyrobów masarskich i rzeźnickich, który miał być na radzie aprowizacyjnej zatwierdzony. — Ale komisaryat targowy w porozumieniu z państw. urzędem walki z lichwą przeprowadził rewizye u wszystkich rzeźników i masarzy. Przetrząśnięto dokładnie wszystkie piwnice i sklepy podczas czego poznajdywano olbrzymie ilości wędlin i tłuszczów. Widocznie masarze czekali na nowy cennik. Zaznaczyć należy, że podczas rewizyi w sklepach masarskich nie znajdywano nic, względnie drobne tylko ilości tłuszczu, dopiero wnętrza głębokich piwnic ujawniały w niesłychanych ilościach załadowane wyroby mięsne.

W piwnicach firmy Bialika znaleziono 76 połówek wieprzów, 33 kadzie szynek po 60 sztuk w każdej, 800 kg słoniny solonej, 1500 kg sadła solonego, 1600 kg boczków, nadto 1800 kg szynek, oraz 70 kg smalcu białego.

U Al. Grabowskiego znaleziono 39 kadzi z szynkami łącznej wagi 11 tysięcy 700 kg., 3 i pół kadzi szynek (4000 kg. wagi), 3 kadzie boczków (900 kg. wagi), oraz 300 ozoru (łącznie 17 tysięcy 200 kg. wędlin.

Nadto w kancelaryi p. Grabowskiego znaleziono dokument warszawskiego urzędu wywozu i przywozu zezwalający p. Grabowskiemu na

wywóz wędlin do Wiednia!

Pozwolenie to opiewa na 220 skrzyń jaj i 10 000 kg. wędlin. Wędliny te i jaja miały być wysłane dla kolonii polskiej we Wiedniu!

Mniejsze ilości wędlin znaleziono u innych drobniejszych masarzy. Gdzie jest lwowski urząd walki z lichwą?

Akta tej sprawy zostały oddane prokuratoryi państwa. Rzeźnicy zostali aresztowani.

Naganiacz białego związku kolejarzy.

Stryj w styczniu.

Ze sfer kolejarskich otrzymujemy pismo:

Różnym zacofanym mamutom nie daje spać to, że organizacya Związku pracowników kolej. jest tak silną, że odgrywa ona wszędzie pierwszorzędną rolę. To też różne mamuty starają się probować od czasu do czasu budować controrganizacye. A że między starszymi i wypróbowanymi pracownikami grunt twardy więc rozmaici kandydaci na prezesów szukają szczęścia między młodszą generacyą. Do takich należy adjunkt Bytomski.

Pan ten, modlący się od rana do wieczora widocznie ma dyabła za skórą, w brutalny sposób ściąga młodym chłopcom przy wypłacie po 10 K do Związku białego. Obchodzi wszystkie siły żeńskie natarczywie wciągając je do tegoż Związku. Jak swoje jezui kie modły godzi on ze swem postępowaniem nie wiemy, ale możeby tak za wydzierane ludziom pieniądze urządził kiedy publiczne zgromadzenie, aby im wyjaśnić na jakie to cele te pieniądze idą. Naciągani chłopcy tego uświadomienia bardzo potrzebują.

Radzimy panu podsłuchać tych, których pan za członków swego związku uważasz, co oni o tem sądzą i mówią.

Drugi taki „biały" jest niejaki Piątkowski, konduk. or. Walczących kolejarzy o pełną wypłatę poborów nazwał bandą.

Podajemy to do wiadomości wszystkim uczciwym kolejarzom i pod pręgierz publiczny. Indywiduum uprawiające pasek tytoniowy z Ławocznego nie potrzebuje podwyżki swych poborów, ale też w zupełności zasługuje na powszechną pogardę.

Dwie orjentacye Ukraińców.

„Wpered" stwierdza, że stosunki, w jakich obecnie znajduje się ludność ruska w Galicyi wschodniej, doprowadziły do tego, iż rozpacz i niewiara ogarnęły wszystkie warstwy. „Nie bezpieczna to atmosfera — pisze „Wpered" — w której bujnie rozkwitnąć może idealizacya bolszewików jako wybawicieli, jako mścicieli, jako agrarnych dobrodziejów. Nic nie znaczy, że bolszewicy są Moskalami, że oni wojują także za „jedną niepodzielną" Rosyę. „Wszystko jedno: Rosya, tak Rosya!" — zrywa się krzyk tych doprowadzonych do stanu otumanienia ludzi.

Trudno szukać tu wspólnej drogi dla Naddnieprowców i Naddniestrowców choćby jednej i tej samej socyalnej klasy.

Droga, na którą wchodzą Ukraińcy naddnieprzańscy, to sojusz z Polską przeciw bolszewikom. Ta droga nie podoba się, jak pisze „Wpered" Rusin m z Galicyi.

Jak korespondował Prusak z Belgijczykiem.

Inżynier Henryk Lepersonne, zamieszkały w Leodyum (w Belgii) wysłał do pewnego fabrykanta w Hannowerze list z zamówieniem potrzebnych mu materyałów.

Na to otrzymał następującą odpowiedź:

„Odnośnie do listu Pana, zawiadamiam go, że nie podejmę stosunków handlowych z Belgią, dopóki rząd Belgijski nie wypuści niemieckich jeńców wojennych".

Belgijski inżynier odpisał.

„Powiada Pan, że nie wcześniej podejmie Pan stosunki handlowe z Belgią, aż rząd belgijski uwolni niemieckich jeńców wojennych. Proszę przyjąć do wiadomości, że nie ma Pan najmniejszego prawa podejmować prób celem udzielania innym przepisów. Jako Niemiec należy Pan do narodu złodziei, morderców i podpalaczy. Pojmie Pan tedy, że wypada Panu tylko milczeć i starać się, by o Panu zapomniano".

Komunikaty.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH Zgr. Tow. zwołuje na niedzielę, dnia 18 stycznia na godzinę 11 rano Rynek 29 Wielkie zgromadzenie w sprawie cennikowej. O liczne zejście uprasza się.

BACZNOŚĆ ROB. SZEWSCY. W niedzielę 18 bm. o godz. 10 rano w lokalu Rynek 8 I p. odbędzie się zebranie Sprawy zawodowe.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Pełne zebranie odbędzie się w niedzielę 18-go o godz. 10-tej przed połud. w sprawie kooperatywy Ślusarzy. Jawcie się wszyscy, sprawy ważne. Związek Metalowców Ormiańska 31. I. p.

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY urządza w niedzielę, 18 stycznia w lokalu przy ul. Zielonej Uroczysty wieczór ku uczczeniu walk o niepodległość Polski. Program Suita pieśni polskich i Marsyliankę z tow. fort. odśpiewa chór koła amat; Słowo wstępne wygłosi redaktor Ćwikowski; W Dąbrowie Górniczej", obraz dramatyczny w 1 akcie Maskoia oraz „Drama jednej nocy" poemat dram. w 1 akcie. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Krzesło I rzędne 5 K, II-rzędne 4 K. miejsce stojące 3 K. Bilety wcześniej do nabycia u gosp. słow. Zapowiedziana zabawa taneczna odbędzie się po przedstawieniu.

Lampa mosiężna, salonowa ewentualnie do przeróbki na elektryczną — okaz je do sprzedania przy ul. Sądowej l. 6, I. p., na prawo

Mniszkównej:

Trędowata, Ordynat Michorowski, Gehenna, Pustelnik do nabycia w księgarni S. Bogena, Rynek 24

Futro z najlepszej materyi przedwojennej (tasmany) z kołnierzem krymskim na jednego mężczyznę za 10.000 koron do sprzedania. Wiadomość, ul. Sądowa l. 6, I. p. na prawo (boczna Potockiego).

Pańczyszyn Maryę

nauczycielkę z Gołogór poszukuje siostra Julia Zwolińska. Ktoby znał miejsce pobytu wspomnianej, raczy podać do administracyi Dziennika Ludowego lub pod adresem Julia Zwolińska 188 Easton st. Perth Amboy N. J. U. S. Ameryka

Ważne

dla konsumów i kooperatyw. Chustki wełniane i bawełniane. Płótna białe i kolorowe, pończochy i skarpetki po cenach hurtownych poleca

LUDWIK ZWOLIŃSKI i Ska
Kraków, Batorego 6
22–10

Farby, lakiery, pokosty, oleje maszynowe waselina na wagę, lub w pudełkach, smary do wozów, pasty do podłóg, szczotki ryżowe poleca T. MIĘŻYK, Kraków pl. Szczepański l. 8 (róg św. Tomasza) 16-9-8

Woźnicę uczciwego z dobrymi świadectwami poszukuje firma E. Białoborski i Ska, Lwów, Legionów 1. l. 20–3

Psa podwórzowego kupi Spółka „MOTOR" Lwów, Kopernika 54. 14-3

Miejska kolej elektryczna

zawiadamia,

że na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15-go stycznia 1920, **cena prądu elektrycznego dostarczanego** przez miejską elektrownię **zostaje podniesiona od 16-go stycznia 1920 roku** i wynosi:

za 1 KW godzinę do oświetlenia wind i do celów gospodarczych	K. 3·—
za 1 KW godzinę do motorów	K. 1·50
za 1 KW godzinę dla kinoteatrów	K. 6·—
Płaca monterów za godzinę dzienną	K. 7·—
„ pomocników za godz. dzienną	K. 5·—

Godziny nocne od 7. wieczorem do 7. rano liczy się z 100% podwyżką

Czynsz za najem mierników zostaje niezmieniony.

18–2

DYREKCYA
MIEJSKICH ZAKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH

Zdolnych monterów automobilowych przyjmie „Motor" Kopernika 54 Lwów. 13–4

Kasę Wertheimowską małą sprzedam za 4.000 Kor. Wiadomość: ul. Sądowa l. 6, I p. na prawo.

Stajnię z wozownią poszukuje natychmiast F. Białoborski i Ska, Lwów, Legionów l. 1. 19-3

Stroiciel fortepianów organmistrz Markiewicz, Szeptyckich 6 przyjmuje reparacye 856–12

Nagniotki

uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu

ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI

Cena flaszki z pędzelkiem 6 kor.

Skład i wyrób:
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Zakład dentystyczno-techniczny

Zygmunta Pekelmanna

wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów

Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

DENTYSTA

Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 21.

DRUKI i STAMPILIE
— WYKONUJE —
[illegible]
L. FRIEDMANA
— LWÓW —
UL. SYKSTUSKA 4

BANK KRAJOWY

we Lwowie

poszukuje dla Zakładu Centralnego we Lwowie, jak też dla Filii w Krakowie, Stanisławowie, Białej, Lublinie, Przemyślu i Warszawie

urzędników, manipulantów i dyetaryuszy.

Wynagrodzenie zależne od kwalifikacyi i porozumienia się — poczem zawarty zostanie kontrakt względnie zadecydowane przyjęcie na etat.

Podania z dokładnym opisem życia oraz odpisami metryki, świadectw z odbytych studyów i praktyki, jakoteż z podaniem referencyi wnosić należy na ręce

Dyrekcyi we Lwowie, ul. Kościuszki 11.

Podania wniesione bez załączników j. w. zostaną bez odpowiedzi 70–3

Każdy palacz

musi przyznać, że

tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI"

są najlepsze.

MAKUCH RZEPAKOWY
NASIENIE BURACZANE
KIEŁKI JĘCZMIENNE

na paszę dla bydła sprzedaje:

BANK ROLNICZY

LWÓW, KOPERNIKA 20.

Były elew kliniki wiedeńskiej

Dr. MICHAŁ SALPETER

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 12–6 Lwów, Sykstuska 17

Dentysta dr. Lewandowski

Lwów, pl. Halicki 7. II p. Pracownia techniczna

KOLONISTOM

sprzedaje ziemię I klasy położone w Galicyi środkowej 3 km od miasta powiatowego i stacyi kolejowej, w pobliżu kościoła i szkoły w cenie 4.000 do 8.000 koron za morg. 1013–3

Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne

w Krakowie, ul. Sobieskiego 23.

„PRZYSZŁOŚĆ"

SPÓŁKA ROBOTNIKÓW SZEWSKICH

z udziałowe we Lwowie przy ul. Domagalicza 9 wykonuje wszelkie roboty w zakres szewstwa wchodzące w najkrótszym czasie i po przystępnych cenach

SPECYALIŚCI W ROBOTACH WOJSKOWYCH

SPRZEDAM PO OKAZYJNYCH CENACH:

kilkanaście par spodni, kilka ubrań marynarkowych męskich, kilka marynarek osobno i inną garderobę męską. Towar przedwojenny. Sklep Komisowy, Sobieskiego 15

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE

WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNIE FIRMA

ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA PIECZĘCI

LWÓW **SYKSTUSKA 13** I. PIĘTRO

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.